

Körmendy, Adrienne

"Kolduló, Barátok, Polgárok, Nemesek", Erik Fügedi, Budapest 1981 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 74/3, 588-589

1983

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

stacyjny, zaś fiskalizm nie odgrywał większej roli. Po drugie — przejście w Europie od monometalizmu złota do monometalizmu srebra, czego początki datuje autor na połowę VII w. S. Suchodolski przedstawia następującą sekwencję zjawisk: zmiany relacji Au:Ag między Europą Zachodnią i Wschodem — odpływ złota na Wschód i jego względny brak w Europie Zachodniej — deprecjacja monety złotej w Europie Zachodniej — napływ srebra z Bizancjum i wycofywanie złota z obrotu — ograniczenie handlu z Bizancjum i rozwój handlu wewnętrznego w Europie Zachodniej. „Niepozostawienie choćby w małych rozmiarach mennictwa złotego oraz niewznowienie go, praktycznie rzecz biorąc, nawet wówczas, gdy rezerwy tego kruszcu niewątpliwie się zwiększyły, odczytujemy jako brak zapotrzebowania na walutę złotą. Powstało ono dopiero w XIII w., kiedy to utworzono bardziej prawidłowy system bimetaliczny”, stwierdza ostatecznie autor (s. 184). Wreszcie trzeci, frapujący problem, to drogi i bezdroża karolińskiej reformy monetarnej, fundamentu europejskiego mennictwa w średniowieczu. Datuje ją autor na około 790 r. Zwraca uwagę subtelną analizą zawilgości metrologicznych oraz stosunku różnych grup społecznych do reformy.

W sumie otrzymaliśmy pracę erudycyjną, polemiczną i, jak inne tego autora, nowatorską.

M. D.

Erik Fügedi, *Kolduló, Barátok, Polgárok, Nemesek, Magvető*, Budapest 1981, s. 565.

Jest to zbiór rozpraw o węgierskim średniowieczu, powstałych w latach 1959—1979 i wydanych w większości w czasopismach naukowych węgierskich, a więc nie zawsze łatwo dostępnych dla polskiego czytelnika. Autora nie trzeba specjalnie przedstawiać, bowiem jest on dobrze znany mediewistom europejskim. Łączy on dawne dobre tradycje historiografii węgierskiej (niemieckiej) ze współczesnym rozumieniem historii i współczesnym sposobem „uprawiania” historii. Stosuje nowe techniki badawcze, stawia źródłom śmiałe pytania, nie boi się hipotez.

Prezentowany zbiór rozpraw dobrano pod specjalnym kątem: mają one przedstawiać społeczeństwo węgierskie okresu średniowiecza widziane przez pryzmat różnych źródeł a zatem oglądane z różnych perspektyw. Tak więc czytelnik znajdzie w zbiorze artykuł o cudach Jana Kapistrana i o królu Macieju, o biskupach węgierskich w XV wieku i o gościach (*hospites*) znajdujących schronienie i warsztat pracy w Królestwie Węgierskim XIII w. Będzie tu miejsce dla analizy gospodarki arcybiskupstwa ostrzyhomskiego w końcu XV wieku, ale i dla rozważań o przywilejach małych miast w średniowieczu, czy kształtowaniu się małych miast na Węgrzech w XIV wieku. Czytelnik zainteresowany szlachtą będzie mógł przeczytać rozprawę pt. „*Verba volant...* Średniowieczna szlachta węgierska a znajomość pisma”, a demografią „Stan badań nad zaludnieniem średniowiecznych Węgier”. Nie sposób wreszcie nie wymienić interesujących rozpraw o „Handlu zagranicznym Węgier w początkach XVI wieku”, czy o „Zakonach żebrzących i rozwoju miast na Węgrzech”.

Redycja artykułów Fügediego niewiele się różni od swych pierwowzorów. Autor uzupełnił tylko przypisy bibliograficzne, niekiedy uprościł je. Bardzo rzadko ingerował w tekst swych rozpraw. Mówi to wiele o wartości prac Fügediego. Nie każdy historyk, po upływie ćwierćwiecza, ma odwagę by ponownie zaprezentować czytelnikom swe artykuły i to bez merytorycznych poprawek. Wypada także wspomnieć, że jeden artykuł (o królu Macieju), mimo iż napisany i oddany do druku w r. 1972, ujrzał światło dzienne dopiero w przedstawianym zbiorze.

Wydaje się, że dwa co najmniej artykuły winny znaleźć żywsze zainteresowanie nad Wisłą: pierwszy o handlu zagranicznym Węgień w początkach XVI w, gdzie sprawa kontaktów z Polską zajmuje wiele miejsca oraz drugi o kształtowaniu się małych miast na Węgrzech w XIV wieku. Ten ostatni da wiele do myślenia historykom zajmującym się problematyką specyficznego, odrębnego rozwoju miast w Europie środkowo-wschodniej.

A. Kö.

Jan Pakulski, *Nalęczyc Wielkopolscy w średniowieczu*, Wydawnictwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 1982, s. 186.

Jan Pakulski zajął się w swojej pracy wielkopolską gałęzią średniowiecznego rodu Nalęczyc. Oparł się on głównie na źródłach drukowanych, takich jak kodeksy dyplomatyczne, roczniki polskie i obce, wydane zapiski sądowe, herbowe, wywody szlachectwa, wizytacje. Sięgnął też do kronik, z których najczęściej cytował Kronikę Wielkopolską i Długosza. Wśród materiałów rękopiśmiennych przede wszystkim wymienić należy poznańskie księgi ziemskie.

Badania te pozwoliły Pakulskiemu prześledzić historię Nalęczyc od protoplasty Dobrogosta Starego, żyjącego w pierwszej połowie XII w. aż po w. XV. Książka dzieli się na trzy części, z których pierwsza omawia genealogię rodu, druga zajmuje się sprawami majątkowymi, trzecia natomiast ukazuje rolę polityczną Nalęczyc w omawianym okresie. We wstępie znalazło się omówienie dotychczasowej literatury na ten temat; zakończenie, obok zwięzłego podsumowania, przynosi także uwagi dotyczące struktury i organizacji rodów rycerskich w Polsce średniowiecznej.

Rozdział poświęcony genealogii rozpoczął autor od ustalenia, gdzie leżało pierwotne gniazdo rodowe Nalęczyc, jak wyglądał i kiedy stał się powszechnie używany ich herb oraz jaka była etymologia zawołania. Na podstawie czternasto- i piętnastowiecznych zapisek w księgach ziemskich dowiódł on, że Nalęczyc był nazwą jeziora i należy go szukać wśród czternastowiecznych posiadłości rodu. Ponieważ nazwa ta nie zachowała się, Pakulski proponuje szukać jej w okolicach Pierska i Otusza. Nazwa rodu wraz z herbem pojawiła się, jak twierdzi, w początku XIV w. a rozpowszechniła wśród wszystkich rodowców w połowie tego wieku. W dalszej części rozdziału omawia Pakulski kolejno wszystkich znanych przedstawicieli Nalęczyc wielkopolskich stosując, jak pisze, metodę dynastyczną. Polega ona na prezentowaniu kolejnych descendentów znanych dwunastowiecznych Nalęczyc. Autor zdaje sobie sprawę z niedogodności tego sposobu omawiania materiału, polegającej na konieczności powtórzeń. Mimo to jednak chyba tylko w ten sposób można było uporządkować prezentowany materiał. Wynikające niejasności wyjaśniają zamieszczone na końcu tablice genealogiczne poszczególnych gałęzi rodu. Przy zaliczaniu poszczególnych postaci do rodu Nalęczyc opierał się autor na znanych w genealogii kryteriach. Było to, poza bezpośrednimi wzmiankami źródłowymi, informującymi o pokrewieństwie czy filiacji, kryterium majątkowe, wspólne występowanie w sprawach majątkowych, przekazywanie urzędów, ofiary na rzecz fundacji rodowych. Mimo licznych zastrzeżeń stosowane też było kontrolerskie kryterium imionowe. Do tego ostatniego należy się odnieść, jak sądzę, że znacznie większą rezerwą, niż to czyni autor. Wydaje się bowiem, że o imionach rodowych trudno mówić przed XIV w. W XIII w. zwyczaj ten dopiero zaczyna się w Polsce upowszechniać. Dlatego wszystkie wnioski oparte na kryterium imionowym są tylko bardzo słabą hipotezą. Podkreślić jednak należy, że kryterium to